

Czy mi uwierzcie!?

27.04.2012r. we Mszy św. dla frankofonów uczestniczył pewien człowiek. To Jean z wyspy Réunion na Oceanie Indyjskim. Poprzedniego dnia wieczorem dał świadectwo nawrócenia w swej grupce pielgrzymów i wszyscy byli nim wstrząśnięci. Trzeba powiedzieć, że po zabiciu człowieka Jean właśnie wyszedł z więzienia.

Oto jego historia: Mimo to, że był z rodziny katolickiej, Jean porzucił praktyki katolickie w wieku 14 lat. Zaczyna z narkotykami, alkoholem, złymi znajomościami. Żyje ze swoją przyjaciółką, Jessicą. W r. 2003 podczas gwałtownej dyskusji z Gilbertem, czuje się zagrożony i uderza zbyt silnie. Gilbert od ciosu umiera. Jean zostaje skazany na 12 lat więzienia.

Jego przyjaciółka Jessica przyjeżdża w r. 2008 do Medziugorja i przeżywa nawrócenie. Po powrocie uczy Jeana – będącego ciągle w więzieniu – jak odmawiać różaniec. Podczas pozostałych lat więzienia, Jean odmawia różaniec, co nie zawsze jest łatwe. Ale trwa w tym i zdaje sobie sprawę, że – zgodnie z jego słowami – „to leczy bóle, jakie on ma w sercu i w głowie”. Przykładnie także czyta Pismo Święte. Ktoś inny mówi mu o różańcu i Medziugorju.

Wychodzi z więzienia w Wielki Piątek 6 kwietnia 2012 r. i jego pierwszy krok to spowiedź po 17 latach spędzonych z dala od Kościoła. Później zamawia Mszę św. za spokój duszy Gilberta. Jego największym pragnieniem jest udać się do Medziugorja. Dobrzy ludzie ofiarowują mu podróż i 27 kwietnia w południe Jean jest pośród nas na Mszy św. Tylko pielgrzymi z jego grupy znają go i wiedzą, skąd on pochodzi.

Podczas homilii celebrans robi coś niezwykłego: wzywa Jeana do mikrofonu i prosi go, żeby na przykładzie swego świadectwa zilustrował opowiadanie o nawróceniu św. Pawła, który stał się niewidomy, a potem został uleczonej ze swej ślepoty i przyłgnął do Chrystusa. Jean mówi kilka całkiem prostych słów i wraca na swoje miejsce. I oto dzieje się rzecz niesłychana: w tej kapliczce odległej o 1000 mil od wyspy Réunion, tego samego dnia, o tej samej godzinie, na tej samej Mszy św. znajdowała się rodzina Gilberta, człowieka, którego Jean zabił! Widząc Jeana przed mikrofonem, jakże go nie poznać! Wyobraźmy sobie ten szok!

Tego dnia, raz jeszcze, niebo otwiera się w Medziugorju, bo po Mszy św. jedni i drudzy padają sobie w ramiona i płacząc jedną się. Płakali z emocji i z radości, ponieważ poznali Jezusa i Maryję, którzy ich wyprowadzili z piekła! Gdybym nie była obecna na tej Mszy św., nie mogłabym uwierzyć w to, co się tam stało!

S. Emmanuel Maillard

Niezwykła spowiedź

Księża, którzy spowiadają w Medziugorju, stają czasami wobec rzeczy niezwykłych. Jeden z nich opowiedział, jak pewnego dnia, gdy zajmował konfesjonał z napisem „język francuski”, weszła pewna włoska dama, uklękła i zaczyna do niego bardzo szybko mówić po włosku. Nic nie rozumiejąc, mówi do niej po francusku, aby poszła do księdza włoskiego, ponieważ nie rozumie, co ona mówi. Ale dama ignoruje radę i kontynuuje spowiedź, z jeszcze

większą prędkością opowiada mu całą masę rzeczy. Zakłopotany ksiądz pyta Jezusa: *co robić?* Ponieważ sakrament nie jest ważny, jeśli jedno z dwojga nic nie rozumie.

W tym momencie dzieje się coś nieprawdopodobnego: ksiądz widzi, jak przed jego oczyma przesuwa się, jak na filmie, to wszystko, o czym ta kobieta mówi po włosku, a on wszystko rozumie! Ale historia nie kończy się na tym, ponieważ odpowiadając jej widzi ku swemu zdziwieniu, że mówi do niej doskonale po włosku, w języku, którego nigdy się nie uczył i którego nie zna! Bardzo go to poruszyło. Dodaje, że w tych konfesjonałach w Medziugorju można pozostawać przez wiele godzin z rzędu nie widząc, jak mija czas ani nie odczuwając zmęczenia czy głodu.

Nierzadko Bóg, żeby zachęcić Swoje dzieci do dobrej spowiedzi, daje wstrząsające znaki Swej obecności. Jednakże najbardziej wstrząsająca sprawa tego sakramentu znajduje się gdzie indziej! Tkwi w fakcie, że spotyka się dwóch grzeszników, żeby celebrować nieskończone miłosierdzie Boże, jeden z nich otrzymał władzę przebaczenia grzechów, a ten drugi zbliża się w pokorze, żeby oddać swą nędzę. I oto w ludzkiej nędzy tego spotkania odbywającego się pomiędzy spowiednikiem a spowiadającym się zaczyna płynąć sama Krew naszego Zbawiciela, oczyszczając duszę wiernego w sposób znajdujący się poza możliwościami jego rozumienia i wtedy staje się wielki cud.

Zachęcam was, żebyście się spowiadali raz w miesiącu, powiedziała do nas Matka Boża, ponieważ nie ma na ziemi osoby, która nie potrzebowałaby comiesięcznej spowiedzi”.

Oczywiście Maryja zachęca do spowiedzi szczerej, której towarzyszy pragnienie, żeby więcej nie grzeszyć. Ojciec Pio, który czytał w duszach ludzkich, nie pozwalał, żeby spowiadały się osoby, które przychodziły do niego bez żalu za grzechy.

S. Emmanuel Maillard